

Panna śnieżna

Ewa Demarczyk

Senne pokoje
My we dwoje...
Szepczesz: "Przysięgi nie naruszę..."
Oczy...
Niebieskim lodem twoje
Oczy
Lustrują lodem duszę
Tyżeś to tutaj? Czyżby
Czyżby?
Moja srebrzysta panno jasna
(To zamieć której pęd muzyczny
Ulotną falą mnie pogłaskał)
Przędąc
Swą delikatną wełnę
Będąc
Jak śmiech i płacz poecie
Wsączyłaś się przez okno szczelne
Śnieżnym i kruchym biało kwieciem...
Kurzy śnieg mokry
Muślinowy
Jak lilia w przezroczystej dłoni...
Okryj
Mnie płaszczem siwym szronie
Otul obrusem swym lodowym
Rano
Przyjaciel twój
Uśpiony
Nie drgnie odbitym w lustrze ciałem
Zawiśnie mętny krąg czerwony
W obłoku już osierociałym.